Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 46. Nowe, sobota 18-go listopada 1933 r. Rok X.

Jak będziemy głosować w dniu 26 b. m.

Jak wynika z ogłoszenia, wywieszonego na tablicy, miasto Nowe stanowi 1 okręg i wybiera 12 radnych. Dla wygody naszych czytelników podajemy, że głosowanie odbędzie się w 2-ch obwodach. Komisja wyborcza I obwodu urzędować będzie w lokalu p. Borkowskiego od godziny 9—19-ej.

W skład tego obwodu wchodzą następujące ulice: Biskupia, Długa, Gdańska, Garbuzy, Kniatek, Grudziądzka, Klasztorna, Kościuszki, Pod Murami, Podgórna, Plac Klasztorny, Plac św. Rocha, Przykop, Plac Zamkowy, Rynek, Sądowa, Tylna, Targowisko, Wodna, Wiślana i Zduńska.

Komisja wyborcza II obwodu urzędować będzie w lokalu p. Stasiewskiego także od godz. 9—19-tej.

W skład tego obwodu wchodzą następujące ulice: Aleje Marszałka Piłsudskiego, Kolejowa, Miejski Bochlin, Miejski Tryl, Miejskie Przyny, Nowyświat, Nowa, Pod Lasem, Radziejewo, Wybudowanie, Rybaki, Zielona i Gdańskie Przedmieście.

Kursy miejscowe dla dorosłych i młodocianych w Nowem.

Z inicjatywy Obwodowego Inspektoratu Szkolnego w Grudziądzu uruchomiono w Nowem kursy wieczorowe dla dorosłych i młodocianych.

Na kursach tych udzielać się będzie następujących przedmiotów:

a) języka polskiego,
b) rachunków z geometrją i
c) wiedzy o Polsce.

Prelegentami na kursach wieczorowych są miejscowi pp. nauczyciele.

Obywatele polscy, narodowości niemieckiej, mogą również brać udział w kursach.

Nauka, odbywająca się 3 razy tygodniowo, rozpocznie się w poniedziałek, dnia 20 b.m. o godzinie 20-tej w szkole powszechnej i trwać będzie do końca marca 1934 r.

Ze względu na doniosłość powyższej sprawy uprasza się o jaknajliczniejszy udział w kursach.

Nowe, dnia 15 listopada 1933 r.

Fr. Tytulski, kierownik szkoły.

Z święta Niepodległości.

Z okazji 15-lecia odzyskania Niepodległości Polski wyłonił się komitet miejski, który urządził w dniu 11 listopada b. r. na sali p. Borkowskiego uroczystą akademję.

Dochód z tej uroczystości wynosił 118,85 zł. Rozchód — w związku z urządzeniem 33,16 zł. Resztę 85,85 rozdzielono 1. na budowę szkół powszechnych 13,35 zł, 2. na dożywianie biednych dzieci tut. szkoły powszechnej na ręce prezesa Koła Opieki nad Dziatwą Szkolną p. W. Jażdżewskiego 72,34 zł.

Zmiana na posterunku policji państwowej.

Z dniem 15-go b. m. opuścili zajęte stanowisko w miejscowym posterunku policji państwowej przod. i komendant policji p. St. Furmanowski i st. post p. J. Gabryszewski, aby objąć funkcje na nowej placówce w Warlubiu. Posterunek policji państwowej w Warlubiu otrzymuje dzielnych urzędników, którzy sobie na tut. placówce ogólny szacunek zaskarbili.

Zreformowanie podatków samorządowych.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo skarbu opracowało reformę podatków samorządowych. W sposób zasadniczy zmienia reforma dotychczasowy system wymiaru oraz pobieranie podatków samorządowych. Wszystkie samoistne bezpośrednie podatki samorządowe będą zniesione, natomiast nastąpi podwyższenie stawek podatków samorządowych od podatków gruntowego i nieruchomości, od dopłaty za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne. Dodatek do podatku gruntowego wynosić ma maksymalnie 100 proc. Dodatek do podatku od nieruchomości wynosić ma najwyżej 60 proc. Ta sama wysokość ma stanowić podatek od opłat za świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne. Władze skarbowe miałyby w przyszłości pobierać te dodatki, przyczem izby skarbowe przekazywałyby samorządom odpowiednie sumy. Nowa ustawa ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1934 r.

Jak się odbywać będzie sprzedaż wyrobów monopolowych.

Ogłoszone zostały dekrety, wprowadzające zasadnicze zmiany do systemu sprzedaży wyrobów monopolu spirytusowego, solnego i tytoniowego.

Napoje alkoholowe, zawierające więcej niż 4,5 procent alkoholu oraz spirytus na cele domowo-lecznicze, sprzedawane być mogą w drodze uzyskania koncesji od władzy skarbowej. Sprzedaż napojów alkoholowych poniżej 4,5 procent zawartości alkoholu odbywa się bez koncesji na podstawie rejestracji. Nadane przez władzę skarbową koncesje na sprzedaż napojów alkoholowych może minister skarbu bez podania powodów cofnąć.

Sprzedaż soli nie wymaga specjalnego zezwolenia władzy skarbowej. Dotychczas wydane koncesje na sprzedaż soli tracą moc z dniem 1 stycznia 1934 r.

W sprzedaży wyrobów tytoniowych powstała zmiana o tyle, że jedynie sprzedaż uliczna oraz na dworcach kolejowych i autobusowych wymaga koncesji władz skarbowych. Więc monopol tytoniowy wprowadzać będzie do obrotu wyroby swe za pośrednictwem własnych zakładów lub osób, z któremi zawrze specjalne umowy. Z tem wygaszają z dniem 31 grudnia 1933 r. wszystkie koncesje, wydane na hurtową sprzedaż wyrobów tytoniowych. Utrata koncesji nie daje koncesjonarjuszom żadnego prawa do odszkodowania.

O właściwy kierunek polityki handlowej.

Zagadnienia polityczno-handlowe należą do najbardziej żywotnych w ramach polskiej rzeczywistości. Walka, jaką musimy prowadzić na tym odcinku, jest szczególnie zacięta, a pozycja nasza w porównaniu z innemi krajami wyjątkowo trudna. W roku bieżącym musimy zanotować niepomyślny objaw skurczenia się salda dodatniego bilansu handlowego, które w ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. wyniosło zaledwie 88.5 milj.

Fakt kurczenia się nadwyżek wywozowych jest, jak już wielokrotnie podkreślaliśmy, wysoce niebezpieczny z punktu widzenia interesów naszego bilansu płatniczego, t. j. konieczności wywiązywania się z naszych zobowiązań płatniczych wobec zagranicy. Brak dopływu wystarczających kapitałów z tytułu nadwyżek wywozu towarowego, wystarczających dla pokrywania naszych bieżących zobowiązań płatniczych, musiałby pociągnąć za sobą uszczuplenie zasobów kapitałowych kraju, a bezpośrednio odzwierciedlić się w zmniejszeniu rezerw Banku Polskiego.

Jeżeli dotychczas zmniejszenie się nadwyżek wywozowych nie dało się w poważniejszy sposób odczuć rezerwom naszej instytucji emisyjnej, to z dwóch względów, a mianowicie: dopływu walut obcych do Banku Polskiego, spowodowanego dewaluacją dolara, oraz faktu, że wszelkie przesunięcia w obrotach handlowych oddziaływują na obroty płatnicze dopiero w późniejszym czasie. Wkrótce już jednak nadejść może chwila, kiedy zapotrzebowanie walut dla celów płatniczych przekraczać będzie znacznie ich dopływ z aktywnych pozycyj bilansu handlowego i płatniczego. Następstwa takiego stanu rzeczy byłyby oczywiście na dłuższą metę niezwykle ujemne, nietylko dla naszej polityki walutowej, ale również bezpośrednio dla życia gospodarczego, które musiałoby być poddane nowemu procesowi deflacji kapitałowej.

Niepewność, panującą w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą, potęgują również inne fakty. Nasza polityka handlowa opiera się na nowej, bardziej zróżniczkowanej, a zarazem nagodzonej na wyższych stawkach celnych opartej taryfie celnej, oraz na sieci umów handlowych, których opracowanie jest w toku. Doniosłe zmiany zostały poprzedzone przez przesunięcia w naszych obrotach handlowych, zarówno co do poszczególnych grup artykułów składających się na nie, jak i co do kierunków tych obrotów. Trzecim momentem, wnoszącym pewien element niepewności w naszym handlu zagranicznym, są przesunięcia w dziedzinie walutowej i polityczno-handlowej na płaszczyźnie światowej. Dokonują się one na naszych oczach, nie wszystkie jednak przybrały już pewne stałe tendencje i kierunki, z których możnaby było wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Punkt ciężkości spoczywa dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek, w posunięciach naszej polityki handlowej. Fakt ten ma pewne głębokie przyczyny. W wyniku wzmagania się znaczenia pierwiastków politycznych w życiu ludzkości, w wyniku wprowadzenia daleko idącej planowości, zarówno w stosunkach wewnętrzno-gospodarczych poszczególnych krajów, jak i w międzynarodowych obrotach handlowych — automatyzm tych ostatnich zmalał znacznie. Konkurencyjność towaru odgrywa częstokroć coraz mniejszą rolę, podczas gdy o jego penetracji na dany rynek decydują stosunki polityczno-handlowe między zainteresowanemi krajami. Przykładów tego stanu rzeczy można przytoczyć wiele. O wywozie cukru nie decyduje jego coraz niższa cena, lecz układy międzynarodowe. Wywóz naszego węgla na rynki skandynawskie napotyka na nieprzezwyciężone trudności naskutek układów preferencyjnych państw skandynawskich z Anglją, mimo iż węgiel polski jest przy równej jakości znacznie tańszy od angielskiego. To samo dotyczy naszego wywozu rolniczego, czy to do Niemiec, czy do krajów środkowej, lub zachodniej Europy.

Zdając sobie sprawę z doniosłej roli odgrywanej przez politykę handlową, należy dążyć do sformułowania wytycznych, jakimi winna się ona kierować, a przedewszystkiem do uchwycenia tych podstawowych elementów, na których winna się opierać. W pierwszym rzędzie należy uświadomić sobie jakie działy wytwórczości posiadają rzeczywiste warunki i możliwości wywozowe. Wywóz rolniczo-hodowlany odgrywa poważną rolę w aktywizacji naszego bilansu handlowego. Nie może on jednak, bądź ze względu na niepomyślny układ warunków naturalnych, bądź też na petryfikację niekorzystnych dla nas zarządzeń polityczno-handlowych państw obcych być znacznie rozszerzony.

Pozycja defenzywna względnie zachowawcza t. zn. ograniczająca się do zachowania istniejącego stanu posiadania, została nam narzucona w stosunku do głównych rynków naszego zbytu surowcowo-rolniczego, a więc do państw skandynawskich, oraz częściowo do Anglji. Do rozszerzenia obrotów handlowych winniśmy natomiast dążyć w stosunku do rynków państw bloku złotego z Francją na czele, jako związanych z nami wspólnością interesów walutowych, a przez to i polityczno-handlowych. Tutaj również mamy niewątpliwie pewne możliwości uplasowania zwiększonych ilości artykułów surowcowych i rolniczo-hodowlanych i wyrównania w ten sposób niedoboru powstającego na innych rynkach.

Wysiłek ekspanzywny naszego handlu zagranicznego skierowany jednak być musi w istniejącym stanie rzeczy na rynki zamorskie i do Rosji. Rynki te są z natury rzeczy rynkami odbiorczemi dla wszelkich wytworów

przemysłowych. I tutaj nasza polityka handlowa winna odegrać poważną rolę. Winna ona stworzyć odpowiednie warunki dla rozszerzenia obustronnych obrotów handlowych, a w odniesieniu do krajów zamorskich wywożących do nas masowo surowce do zmniejszenia nadmiernie wysokich niedoborów bilansu handlowego.

A. Z.

MILJONY KRÓLA MADAGASKARU.

Spadkobiercy króla Madagaskaru znów rozpoczęli swą akcję. Adwokat ich udał się do Londynu, aby poruszyć tę niezwykłą sprawę spadkową, która trwa już przeszło 70 lat. Wobec tego, że król Madagaskaru, Francesco Benetti, był Włochem, najwięcej zainteresowania dla tej sprawy wykazują Włochy. Benetti emigrował z Italji na początku zeszłego wieku i po długiej włóczędze dostał się na Madagaskar, gdzie osobą panującą była kobieta. Benetti urządził się na dworze królowej, najpierw w charakterze fryzjera, później intendenta i wreszcie w charakterze morganatycznego małżonka. Po śmierci królowej Benetti objął rządy nad czarną ludnością Madagaskaru. Umarł w r. 1859, pozostawiwszy 75 miljonów funtów szterlingów. Tu się zaczyna proces spadkowy. Pierwsze kroki wszczęte były w r. 1860, potem spadkobiercy zostali rozproszeni po całej Europie. Druga faza procesu związana jest z r. 1870. Obecni spadkobiercy przypuścili trzeci szturm do spadku, który w ciągu 70 lat wzrósł do bajecznych wprost rozmiarów. Wątpliwem jest, czy banki i skarb Anglji zgodzą się wypłacić taką sumę.

DRAPACZE CHMUR POD PARYŻEM.

W Paryżu istnieje specjalna ustawa, normująca wysokość domów mieszkalnych; domy nie powinny przekraczać pewnej ustalonej wysokości, ażeby nie zaciemniały ulic i nie przeszkadzały dostępowi światła do domów niższych po przeciwnej stronie. Ale jeżeli fantazja budowniczych jest skrępowana w granicach stolicy, to poza granicami nie krępują jej żadne więzy. Obecnie buduje się na przedmieściu Paryża równocześnie 5 drapaczy chmur, wprawdzie nie tak wysokich jak nowojorskie buildingi, w każdym razie dość niezwykłych na tle krajobrazu paryskiego. Gmachy wznosi magistrat Paryża, a są one przeznaczone na urządzenie tanich mieszkań. Wysokość tych domów sięga 55 metrów (15 pięter). W każdym drapaczu chmur znajdować się będzie 175 mieszkań. Pewne zdziwienie wywołuje fakt, iż domy te budowane są w miejscowości, gdzie grunty są b. tanie, a wobec tego niezrozumiałym staje się ów pęd do wysokości.

„AMOK" WŚRÓD ZWIERZĄT W POŁUDNIOWEJ AFRYCE.

W południowej Afryce, w Swaziland, w związku z długotrwałą suszą i brakiem wody, padła na zwierzęta domowe i dzikie zaraza, której siedliskiem jest mózg. Setki tysięcy zwierząt, w tem dzikie i drapieżne, opanowane szałem pędzą naoślep przed siebie, tratując i niszcząc wszystko co napotkają. Wobec tej klęski rząd przyszedł z pomocą krajowcom i osadnikom, którzy nie mogli dać sobie rady z groźnym najazdem i wysłał oddziały wojskowe z karabinami maszynowymi. Ale i nieustający ogień karabinów maszynowych, który kładł pokotem całe zastępy zwierząt, nie mógł zatrzymać tej żywiołowej fali. Blisko dwa miljony różnych zwierząt, od dzików, psów i kotów poczynając, a kończąc na zebrach, lwach i panterach rzuciło się naoślep. Zaraza, która powoduje u zwierząt objawy t. z. „amoku", szału, umiejscowiona jest w mózgu. Doprowadzone do obłędu zwierzęta szaleją i znajdują ucieczkę i śmierć w gonitwie wściekłej poprzez wszelkie przeszkody.

BANKRUCTWO MILJONERA AMERYKAŃSKIEGO STUDEBAKERA.

Znana rodzina miljonerów amerykańskich, do której należała m. in. fabryka samochodów marki Studebaker, została kompletnie zrujnowana skutkiem kryzysu. Głowa rodziny, colonel G. H. Studebaker musiał złożyć podanie o ogłoszenie mu upadłości wobec braku pokrycia na 2-miljonowy dług. Sprzedane zostały wspaniałe dobra Studebakerów oraz wielki ich pałac w New Yorku. Byli miljonerzy przenieśli się do stanu Indjana, gdzie zamieszkali w małej farmie.

NOWA METODA ORJENTACJI DLA SAMOLOTÓW.

Na lotnisku Croydon, pod Londynem, wypróbowano z dobrym skutkiem nową metodę orjentacji dla samolotów, krążących między Paryżem a Londynem, w razie gdy aeroplan odbywa swój lot poprzez mgłę i podczas złej pogody.

Nowy system polega na wysyłaniu przez stację nadawczą aerodromu promienia radjo-elektrycznego w określonym kierunku. Pilot danego samolotu może zatem trzymać się kierunku, w jakim biegnie promień. Nad kierownicą aeroplanu znajduje się przyrząd w formie zegara o czarnym cyferblacie. Jeśli pilot zgubił kierunek we mgle i błądzi, na czarnem tle ukazuje się gruba horyzontalna biała linja, która rozpada się na dwie części. Grubsza połowa tej linji wskazuje pilotowi, po której stronie znajduje się właściwa trasa powietrzna lotu. Pilotowi pozostaje więc tylko skorygowanie kierunku, a wówczas obie połówki łączą się znów w jedną linję, co dla pilota jest wyraźną wskazówką, iż znajduje się na dobrym tropie. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż promień radjoelektryczny działa na dystansie do 100 mil angielskich. Podobną stację umieszczono również na lotnisku pod Paryżem, w Le Bourget.

Pszczoły umieją liczyć.

Inżynier Francon przeprowadził szereg ciekawych doświadczeń nad pszczołami, chcąc zbadać rozciągłość instynktu tych owadów. Już z doświadczeń słynnego entomologa Fabre'a było wiadomo, iż pszczoła posadzona na kawałku cukru, nie będzie go wysysać, lecz poleci zpowrotem do ula, skąd wróci z całą grupą pomocnic. Mądry ten owad zdaje sobie sprawę z tego, że sam nie podoła takiej pracy.

Inżynier Francon powtórzył doświadczenie Fabre'a, ale w innych warunkach. Do położonego na talerzyku kawałka cukru przyfrunęła pszczoła i wkrótce sprowadziła ze sobą trzy jeszcze robotnice, które wraz z nią zaczęły wysysać cukier. Cztery — nie więcej, tyle tylko mogło się zmieścić bowiem na kawałku cukru.

Następnie inż. Francon nalał na talerzyk trochę wody, cukier roztopił się częściowo, utworzyła się na talerzyku spora powierzchnia słodkiego syropu. Jedna z pszczółek odfrunęła zaraz do ula i sprowadziła stamtąd nowe towarzyszki, ale też tylko w takiej ilości, aby mogły się one wszystkie razem zmieścić na powierzchni rozlanego syropu. Każda pszczoła nadliczbowa nie miałaby już swobodnego miejsca i byłaby bezużyteczna.

Gdy cały syrop z talerzyka został przez pszczoły wyssany, został się tylko kawałek cukru. Natychmiast większa część pszczół odleciała zpowrotem do ula, a zostało się ich tylko tyle, ile mogło się zmieścić na powierzchni kawałka cukru.

Inżynier Francon twierdzi, iż z jego doświadczeń wynika, że pszczoły potrafią się orjentować w rozmiarze pracy i obliczać swe siły odpowiednio do czekającego je zadania. Jest to więcej niż instynkt, który działa automatycznie, a zatem coś w rodzaju zdolności rozumowych.

TRZEJ PREZYDENCI PRZY JEDNYM STOLE.

W „Cercle Interallie" w Paryżu na bankiecie, wydanym przez redakcję tygodnika „Ilustrowany przegląd kolonjalny", zasiedli przy stole trzej prezydenci: prezydent obecny Lebrun, b. prezydent Doumergue i b. prezydent Millerand. Bankiet zorganizowała redakcja „Przeglądu" dla uczczenia dziesiątej rocznicy istnienia pisma. Prócz prezydentów wzięli udział w bankiecie liczni deputowani i senatorowie.

TAŃCE DERWISZÓW W EGIPCIE.

Sekta tańczących derwiszów, którzy posiadają w Egipcie własne klasztory, została mocno poszkodowana przez ostatnie rozporządzenie rządu, na mocy którego zakazane zostały tańce publiczne derwiszów. Zakaz motywuje rząd egipski tem, iż na utrzymanie klasztorów wydatkuje więcej, niż wynoszą wpływy z obrzędów publicznych tańca religijnego. Ponieważ w Egipcie mahometanizm jest religją państwową, przeto utrzymanie sekty religijnej, jaką są derwisze tańczący, przypada w udziale rządowi, a ministerstwo wyznań ponosi koszty utrzymania klasztorów.

Zimowe zapasy zwierząt.

Zima zbliża się już szybkim krokiem. Wielu myśli o niej z troską: jak ją przebiedować, czem opalić mieszkanie? Instynktownie przygotowały się już do niej zwierzęta. Wiewiórki, szczury wodne, chomiki, myszy polne i leśne a nawet świstaki kończą obecnie ostatni przegląd zapasów, poczynionych na zimę. Najroztropniej postępują chomiki. Gromadzą one zboże do kilku „śpichlerzy", ponieważ każdy zbiór czy to pszenicy, czy żyta, lub jęczmienia był „zebrany" w innym czasie. Zapasy chomika dochodzą nieraz do 50 kg. Wiewiórka musi dobrze pamiętać miejsca swych kilku schowków. Orzechy, ziarna i korzonki składa bowiem w dziuplach, w krzakach i pod korzeniami drzewa. Myszy polne najchętniej gromadzą zboże i różne nasiona, natomiast ich siostra leśna orzeszki, jagody jałowcowe, głóg i żołędzie. Wszystko to mieści się w magazynach podziemnych, do których wiodą liczne kręte chodniki. Świstaki, których donośny gwizd ostrzegawczy tak często słyszymy w Tatrach mają skromne wymagania. W ciągu lata ścinają trawę, suszą ją i siano gromadzą w swych kryjówkach. Mniej przezorne są sarny. Dlatego też tak często w zimie podchodzą do ludzkich osiedli. Z zapasów zwierząt na zimę często korzystają ludzie. Oto w północnej Syberji tubylcy, gdy im głód dokuczy, wyszukują schowki chomików, przepełnione korzonkami. Nie zabierają im jednak wszystkich zapasów, by nie zginęły z głodu. Podobnie ratują się przed śmiercią głodową w czasie srożącej się zimy niektóre szczepy indyjskie w północnej Ameryce. W Mongolji tubylcy wykradają w zimie pewnemu gatunkowi świstaków zapasy suchej trawy, którą karmią wygłodzone owce.

FERALNA DATA TANCERKI.

Znana tancerka wiedeńska, Tilly Losch, podczas występów w Londynie stała się ofiarą katastrofy, zakończonej rozbiciem auta, w którem jechała. Po wyjściu ze szpitala tancerka wyznała, iż w życiu jej data 23-go odgrywa wielką rolę, dzień ten jest feralny i zawsze przynosi jej nieszczęście. 23 października r. b. wydarzyła się więc katastrofa z autem w Londynie, w r. 1932 w dniu 23 października straciła p. Losch swego syna, 23 października 1931 r. zawaliły się dekoracje na scenie i padając przygniotły tancerkę. Tancerka postanowiła, iż teraz spędzać będzie co rok feralny swój dzień w łóżku, nie ruszając się ani na krok z mieszkania.

MAHARADŻA RZUCA TRON I UCIEKA Z TANCERKĄ.

Sensację w Indjach sprawiła ucieczka maharadży Dewasu, Tukor Girao, który wraz z przyjaciółką swoją zbiegł do Pondichery kolonji francuskiej. Wicekról Indyj postawił romantycznemu Maharadży ultimatum: albo wróci do kraju, albo wyrzeknie się tronu przodków. Maharadża wybrał to drugie, zaciągnął sporo długów w kraju, wybrał duże sumy ze skarbca państwowego i zwiał wraz z tancerką. Oboje, maharadża i tancerka, udają się z Pondichery na statku do Francji i zamierzają osiedlić się w Paryżu.

FRYZJER Z TARASCON — MIJONEREM.

Zdobywcą głównej wygranej w pierwszej loterji francuskiej, której ciągnienie odbyło się w tych dniach, jest skromny fryzjer z Tarascon w Prowancji. Szczęśliwy Bonhoure wygrał 5 miljonów franków i stał się odrazu najbogatszym człowiekiem w swem rodzinnem mieście. Fryzjer-miljoner zwolna dopiero przychodzi do przekonania, że jest posiadaczem wielkiego majątku. Tymczasem golił, strzygł i czesał jak zwykle swoich klientów. Zrobił im jednak niespodziankę: obiecał, że wszystkich, którzy się zjawią w jego zakładzie tego dnia, obsłuży darmo. Aby upamiętać swoją wygraną, Bonhoure, który jest gorącym amatorem walki byków, obiecał ufundować na swój koszt co rok walkę byków w Tarascon. Fantazja świeżo upieczonego miljonera.

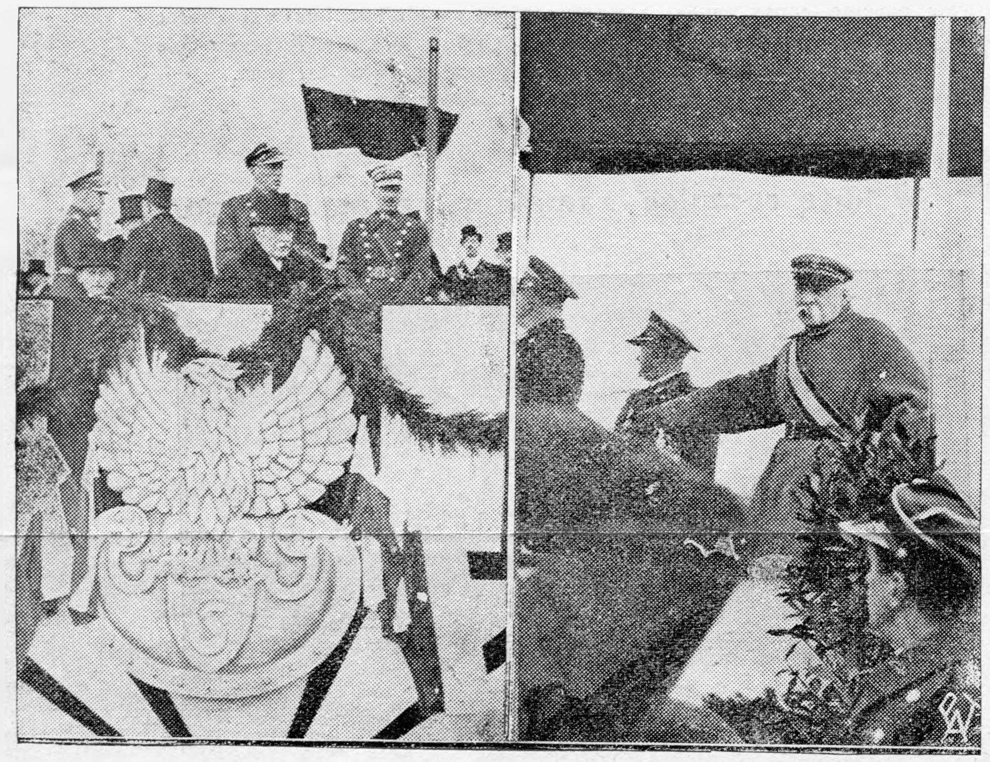
TRZY LATA W LETARGU.

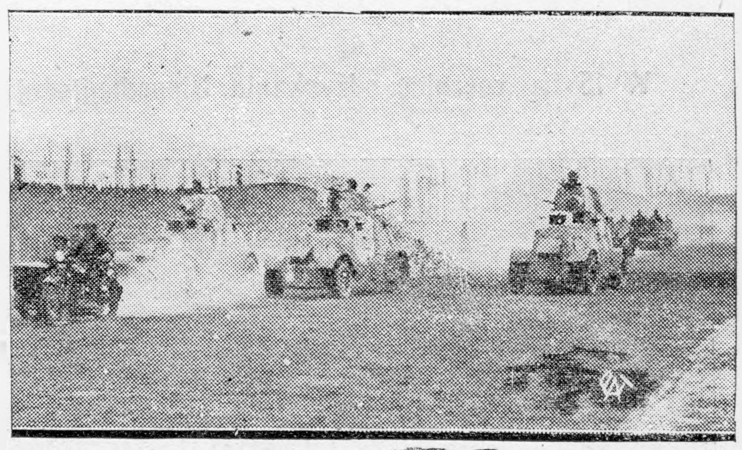
Sensację w świecie lekarzy austrjackich budzi wypadek letargu, jakiemu uległa w r. 1930 żona kolejarza w Peterskirchen, Marjanna Bidermann. W r. 1930 pozostawała ona w śnie letargicznym, nie reagując na żadne podniety zewnętrzne. Karmiono ją sztucznie przez cały ten czas. W tych dniach Bidermanowa ocknęła się ze swego snu, trwającego trzy lata, wyczerpana, wychudzona, wygląda jak szkielet. Zasnęła, mając lat 23, a obudziła się mając już 26 lat. Pamięta bardzo dokładnie wszystko, co się działo z nią przed zapadnięciem w stan letargu.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 19 LISTOPADA 1933 R.

W 15-ą rocznicę Święta Narodowego





Defilada kompanji czołgów podczas rewji na placu Mokotowskim w dniu święta 15-lecia Niepodległości.

(Z lewej).

Na lewo Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Mościcki w swej loży podczas rewji na Placu Mokotowskim w dniu święta 15-lecia Niepodległości, Na prawo — Pan Marszałek Piłsudski przyjmuje defiladę na polu Mokotowskiem.

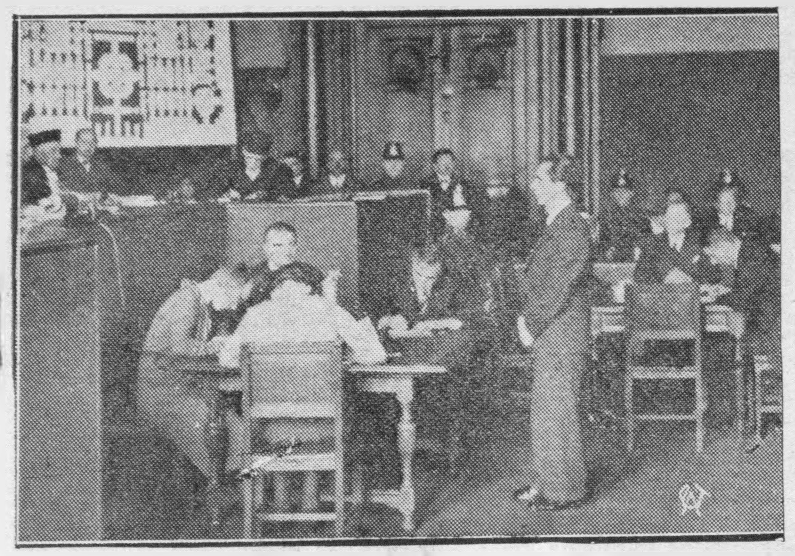
Pomnik poległych żołnierzy P. O. W.





Pomnik poległych żołnierzy P. O. W. dłuta prof. E. Wittiga, odsłonięty na placu Małachowskiego w przeddzień 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego. Generał E. Rydz Smigły, dawny komendant główny P. O. W., przemawia podczas uroczystości odsłonięcia pomnika poległych żołnierzy P. O. W w Warszawie. Na zdjęciu w pierwszym rzędzie od lewej: prezes Zarządu Głównego Związku Peowiaków minister Hubicki, członkowie dawnej komendy naczelnej P. O. W., dyrektor P. A. T. K. Libicki, podsekretarz stanu Koc, woj. Kościałkowski, Stefan Bieniewski, woj. Józewski, min. Schaetzel.

Minister Goebbels zeznaje



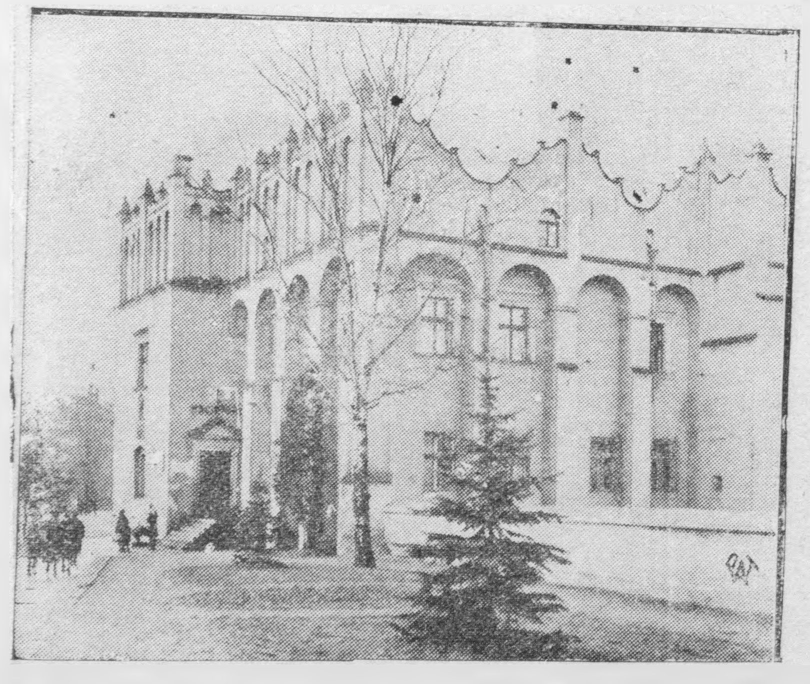
Sensacyjnym momentem w procesie lipskim o podpalenie Reichstagu były zeznania świadka ministra Propagandy Rzeszy dr Goebbelsa. Zeznania jego dotyczyły sytuacji w dniach poprzedzających pożar Reichstagu w związku z agitacją komunistyczną.

W 15-tą rocznicę odzyskania Niepodległości



Grupa kawalerów Virtuti Militari ze służby w P. O. W. (r. 1921) w środkowym rzędzie siedzą: pułk. Jur-Gorzechowski, premjer J. Jędrzejewicz, min. B. Miedziński, min. A. Koc, prezes K. Stamirowski, woj. M. Kościałkowski, red. Skwarczyński, w. min. W. Jędrzejewicz.

600-lecie Pabjanic



Przemysłowe miasto woj. łódzkiego Pabjanice, obchodzi 600-lecie swego istnienia. W dawnych wiekach Pabjanice i okoliczne wsie, znane w kronikach jako kasztelanja Chropy, należały do księcia panującego. W r. 1086 Władysław Herman ofiarował kasztelanję Chropską kapitule krakowskiej. Kasztelanja pod rządami kapituły rozrastała się stale i w XV wieku liczyła już 2 miasta (Pabjanice i Rzgów) oraz 29 wsi. Władysław Łokietek wynosi Pabjanice do godności miasta. Dziś Pabjanice liczą 50 tysięcy mieszkańców. Na zdjęciu zamek kapituły krakowskiej w Pabjanicach (z XVI w.), obecnie siedziba magistratu.

Laureaci nagrody Nobla



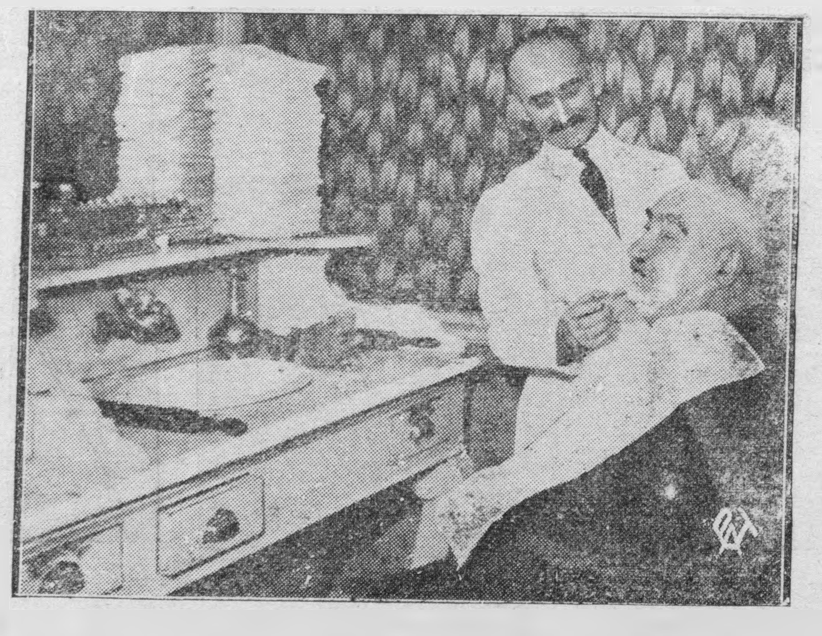
W tych dniach Szwedzka Akademja Nauk przyznała nagrody w dziale fizyki za rok 1932 i 1933. Nagrodę za rok 1932 otrzymał prof. Werner Heisenberg z Lipska (na lewo), nagrodę za r. 1933 prof. Erwin Schrödinger z Wiednia. Uczony ten przyjął przed kilku laty obywatelstwo niemieckie, obecnie jednak wniósł do austrjackiego urzędu kanclerskiego prośbę o przyznanie mu z powrotem obywatelstwa austrjackiego. Po przewrocie hitlerowskim prof. Schrödinger przeniósł się do Oxfordu.

W 10-tą rocznicę zamachu monachijskiego



W Monachjum odbył się w tych dniach obchód 10-ej rocznicy pierwszego zamachu stanu narodowych-socjalistów. Na zdjęciu: kanclerz Hitler, premjer Goering na czele pochodu brunatnych koszul, przed ratuszem Monachijskim.

Wybraniec losu



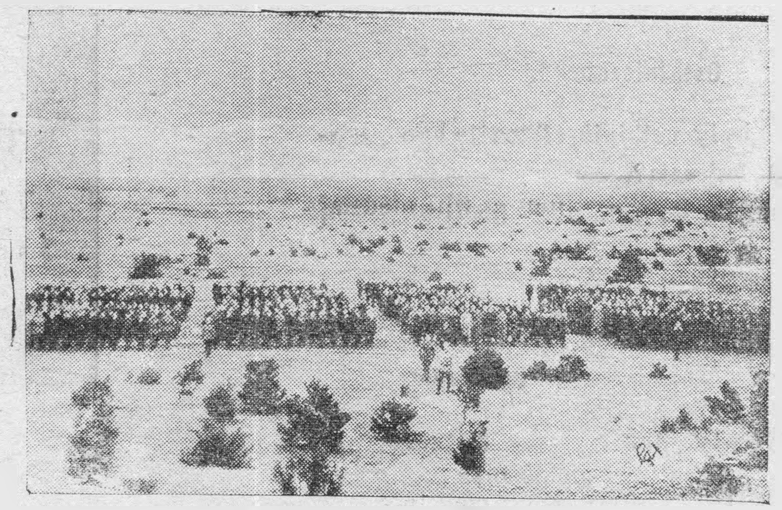
Główna wygrana francuskiej loterji państwowej, w wysokości 6 miljonów franków przypadła w udziale fryzjerowi w Tarascon p. Bonhoure. Na zdjęciu — szczęśliwy wybraniec losu przy pracy w swym zakładzie fryzjerskim.

Doroczne święto Policji Państwowej



W ub. piątek odbył się w Warszawie doroczny obchód święta Policji Państwowej. Po nabożeństwie w kościele Pokarmelickim odbyło się w komendzie głównej P. P. odsłonięcie tablicy ku czci poległych w r. ub. policjantów. Zkolei nastąpiło złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, odczytanie apelu poległych i dekorowanie Krzyżem Zasługi za działalność. Na zdjęciu moment odczytywania listy poległych. Stoją od lewej: wiceminister Piestrzyński, komisarz rządu Jaroszewicz, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, komendant główny P. P. Jagrym-Maleszewski.

Z dziejów P. O. W. — w 15-tą rocznicę odzyskania Niepodległości

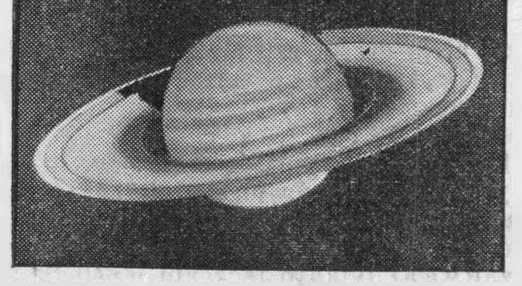


Bataljon P. O. W. w masie (r. 1917). Na czele Komendant Okręgu kpt. Stefan Pomarański.

(U dołu)

Gwiazda Saturna

Na zdjęciu naszem widzimy gwiazdę Saturna z otaczającym ją pierścieniem. Przed niedawnym czasem uczeni zauważyli na Saturnie olbrzymią białą plamę, której pochodzenia nie można było z całą ścisłością ustalić. Przyjęto za prawdopodobne, że na gwieździe tej wybuchł olbrzymi wulkan.



Z londyńskiej wystawy psów



Cztery wspaniałe okazy chartów afgańskich, które zdobyły nagrody na urządzonej obecnie w Londynie wielkiej wystawie psów.

Zamordowanie króla Afganistanu



Król Afganistanu Mohamed Nadir Chan, zamordowany przez swych dworzan w Kabulu.

Konsekracja kościoła w Warszawie



W ub. niedzielę odbyła się w Warszawie uroczystość konsekracji kościoła parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, wybudowanego przy ul. Łazienkowskiej. Aktu konsekracji dokonał w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. premjera Jędrzejewicza — ks. kardynał Kakowski. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej i p. premjer opuszczają kościół po konsekracji.

Pierwsi członkowie Polskiej Akademji Literatury



W ub. środę odbyło się w Pałacu Rady Ministrów uroczyste posiedzenie inauguracyjne Polskiej Akademji Literatury. Na zdjęciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pani Prezydentowa Mościcka, pan premjer Jędrzejewicz i pani Jędrzejewiczowa w otoczeniu członków Polskiej Akademji Literatury po posiedzeniu inauguracyjnem. Siedzą od lewej: premjer Jędrzejewicz, pierwszy członek honorowy Akademji, pani Z. Nałkowska, pani Prezydentowa Mościcka, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pani premjerowa Jędrzejewiczowa, prezes Akademji p. W. Sieroszewski, wiceprezes L. Staff. Stoją od lewej: Z. Przesmycki (Miriam), W. Berent, P. Choynowski, J. Kleiner, W. Rzymowski, J. Szaniawski, J. Kaden-Bandrowski, T. Boy-Żeleński, T. Zieliński, B. Leśmian.



(Z prawej)

W ślady matki

Córeczka Marleny Dietrich, Heidee Dietrich wystąpiła po raz pierwszy obok swej matki w epizodycznej rólce w nakręconym obecnie filmie, osnutym na tle życia Katarzyny Wielkiej

(Z lewej)

Jerzy Leszczyński jako jubilat.

Jerzy Leszczyński, jeden z najwybitniejszych i najpopularniejszych artystów dramatycznych obchodzi 30-lecie swej pracy artystycznej. Spadkobierca talentów znakomitych aktorów — dziadka Wincentego Rapackiego i rodziców swych: mistrza Bolesława Leszczyńskiego i Honoraty z Rapackich-Leszczyński osiąga szereg wielkich tryumfów artystycznych, dzięki niezwykłej sile ekspresji, nieskazitelnej dykcji, werwie i humorowi. Na jubileusz Leszczyńkiego teatr Narodowy wystawia Fredrowską „Zemstę", w której jubilat grać będzie po raz pierwszy rolę Cześnika.



HUMOR

Oszczędni.

Stary Fajgenduft umiera; przy stole siedzą jego trzej synowie i naradzają się nad tem, jaki ojcu urządzić pogrzeb.

— Dostaniemy wprawdzie po ojcu ładne pieniądze — powiada pierwszy, ale szkoda wyrzucać pieniądze.

— Teraz ciężkie czasy — pewiada drugi.

— Ojciec nigdy nie lubił zbytku — mówił trzeci.

Na to podnosi się z łóżka stary Fajgenduft i odzywa się ze złością:

— Możebyście chcieli, żebym piechotą poszedł na cmentarz?!

Teściowa.

Żona. — Wiesz, mama mówiła mi, że o mało co nie umarła wczoraj ze śmiechu po tych śmiesznych historyjkach, jakie jej opowiadałeś?

— Czy tak? Jak to dobrze, że znam jeszcze śmieszniejsze.

Sportowiec.

— Wyobraź sobie, jak fatalnie się omyliłem. Po zawodach zamiast lemoniady wypiłem całą butelkę gorzkiej wody Franciszka Józefa.

— No i jaki był skutek?

— Sześciotygodniowy bieg krótkodystansowy.

Pracodawca.

— Czem jesteście z zawodu? — pyta sędzia oskarżonego?

— Pracodawcą!

— Jak to rozumieć? Komu dajecie pracę?

— Ano panu, wysoki sędzio! Gdybym tu nie był, nie miałby pan żadnej roboty!

Zemsta.

— Podobno ogromnie nie lubisz Bronisława, dlaczego więc dajesz mu swoją córkę za żonę?

— Bo widzisz w ten sposób moja żona zostanie jego teściową.

Co przeszkadza.

— Czy nie przeszkadza panu ta narośl na twarzy?

— Nie. Irytuje mnie tylko czasem, że każdy głupiec zwraca na nią uwagę.

Na wszystko jest rada.

— Od pewnego czasu doktór zabronił mi pić piwo.

— Ale przecież pan pije?

— To nic, pokłóciłem się z doktorem.

Żona hurtownika.

— Moja żona powiła bliźnięta.

— A mówiłem, nie bierz za żonę córki hurtownika.

Każdy z nas...

— Wierz mi pan — nie zawsze żyłem tak skromnie — żali się Próżnicki — był czas, że jeździłem własnym powozem.

— Wierzę... Każdego z nas wożono kiedyś w wózku.

Ostatnie słowa.

— Jakie były ostatnie słowa twego przyjaciela przed śmiercią?

— Żadne, bo do ostatniej chwili siedziała przy nim żona.



Prosta rada.

— Słuchaj: jak sobie poradzić, bym wbijając gwóźdź nie uderzał młotkiem po rękach?

— Najprościej w świecie: chwycić młotek w obie ręce!

Jej wystarczy.

— Nie wiem jeszcze, moja droga, czy się już teraz pobierzemy, bo czasem mi się zdaje, że jeszcze nie dość zarabiam, by dać rodzinie godziwe utrzymanie.

— A ile wynosi twój zarobek?

— Średnio można liczyć na cztery tysiące rocznie.

— No to akurat wystarczy, bo mówiła modniarka, że powinnam na suknie po cztery tysiące co rok wydawać.

— Tak, widzisz, ale czy na chleb powszedni wystarczy?

— Pfe! wy mężczyźni wciąż tylko o jedzeniu myślicie!

W szkole.

— Chłopcy, powiedzcież, czego nie było przed pięćdziesięciu laty?

— Aeroplanów... Telegrafu... Telefonów... Światła elektrycznego... Automobilu...

— Ano, Maksiu, powiedz czego jeszcze nie było?

— Mnie i mojego małego braciszka, panie profesorze!

Kłopoty karnawałowe.

Rodzina naradza się jak ubrać się na bal artystów. Najstarsza córka malarka proponuje: Każdy zastosuje ubiór do włosów: ja będę w czarnem. Ala w bronzowem, Hena w złotawoczerwonem, mama w siwem.

— Co za pomysł! — przerywa ojciec. — To ja miałbym pójść nago?"

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.